

Cześć Urzędowa.

*Jenerał Gubernator Miasta Stołecznego
Warszawy.*

Uwiadomiony że wielu wojskowych przebywa w Stolicy nie mając do tego upoważnienia od swej władzy, widzę potrzebę polecić Ichmość Officerom wszelkiego stopnia i broni, niemniej urzędnikom wojskowym nienależącym do garnizonu Warszawy, aby bez względu na pozwolenia dawniej sobie do pobytu udzielone, w przeciagu 24 godzin opuścili Stolicę i na swoje przeznaczenie udali się. Wykraczający jako nieposłuszni rozkazom, do osobistej odpowiedzialności pociągnięci zostaną.

Ichmość Officerowie którzy mają potrzebę pozostać w Stolicy, otrzymają odemnie pozwolenia drukowane podpisem moim własnoręcznym opatrzone, po które osobiście do mnie zgłosić się winni.

w Warszawie dnia 9 Sierpnia 1831 r.

Jenerał Dywizyi

(podp.) Henryk Dembiński.

Za zgodność

Szef Sztabu,

Podpułk. J. Nofok.

*Jenerał Gubernator Miasta Stołecznego
Warszawy.*

Odebrałem w dniu 7 b. m. uwiadomienie od Rządu Narodowego, że służba w garnizonie Pragi opieszale się odbywa, że patrole nie są wysyłane i że podiażdy nieprzyjaciela zbliżyły się aż do przedmościa. Wysłałem tej samej nocy, między 12 a 1, na Pragę adiutanta moiego Porucznika Hirosz, na którego gorliwość w podobnych okolicznościach zupełnie spuścić się mogę, celem przekonania się osposobie, jakim służba przedmościa Pragi jest pełnioną. Porucznik Hirosz opatrzone w rozkaz otwarty do Jenerała Dziekońskiego Gubernatora Pragi, obszedł wszystkie baterie, zwiedził posterunki i pocztę, i przekonał się najdokładniej, że służba w przedmościu Pragi i posterunków zewnętrznych z największą odbywa się regularnością, że patrole wysyłane są podług zasad wojennych, a nawet Officerowie zapewnili go nauroczyscie, że nie tylko 4,000 ale nawet 14,000 nieprzyjaciela napadu się nielekają. Nazajutrz Jenerał Dziekoński przelożył Radzie wojennej u Gubernatora zgromadzonej wszelkie środki obrony do zabezpieczenia przedmościa Pragi przedsięwzięte. Z tego raportu przekonała się Rada wojenna, że rozporządzenia uczynione przez Jenerała Dziekońskiego noszą cechę sztuki wojennej i pra-

wdziwey gorliwości. Pomimo to, odebrałem dnia dzisiejszego w Rządzie Narodowym zaskarżenie Pana Ulanickiego adiutanta kompanicznego gwardyi narodowej, który obwinia Jenerała Dziekońskiego i Majora Maiewskiego o niedbałość w pełnieniu swych obowiązków. Przekonany będąc dowodnie, równie jak cała Rada wojenna o bezzasadności tego fałszywego zaskarżenia, mam sobie za obowiązek oświadczyć publicznie najwyraźniej: że tak Jenerał Dziekoński jako Major Maiewski i wszyscy officerowie garnizonu Pragi składający, z niezmordowanym i wzorowem poświęceniem pełnią obowiązki sobie powierzone. Co do zaskarżenia Pana Ulanickiego, uniem odróżnić patriotyzm od potwarzy, cenię doniesienie pochodzące z czystego przywiązania do Ojczyzny, lecz karcić będę potwarców; Pan Ulanicki jako taki pod Sąd Wojenny Nadzwyczajny oddany zostanie.

w Warszawie dnia 9 Sierpnia 1831 r.

Jenerał Dywizyi,

(podpisano) Henryk Dembiński.

Za zgodność Szef Sztabu

Gubernatora

(podpis.) Podpułk. J. Nofok.

*Jenerał Gubernator Miasta Stołecznego
Warszawy.*

Podając do wiadomości publicznej nadesłaną z armii deklaracyą korpusu Officerów pułku 7 ułanów, którą wyraźnie zaprzeczają artykuł zamieszczony w nrze 214 Dziennika Powszechnego względem Pułkownika Oborskiego, widzę potrzebę ostrzedz wszystkich których dotyczy, iż używając władzy Gubernatora, niedozwolę, aby na przyszłość podobne fałszywe ogłaszane były, a wykraczających do surowej odpowiedzialności pociągnąć rozkażę. (*)

w Warszwie dnia 8 Sierpnia 1831 r.

(podp.) Jenerał Dywizyi

Henryk Dembiński.

Za zgodność

Szef Sztabu Gubernatora

Podpuł. J. Nofok.

Naczelnny Wodzu!

Przeięci nabołesniejszym uczuciem z przyczyny umieszczonego w Dzienniku Powszechnym, iakoby przez korpus Officerów pułku 7 ułanów podanego artykułu, oświadcza my pod słowem honoru prawego polaka, że my o tem ani wiemy, ani żaden z nas obecnych tu na linii boiowej, do podawania wspomnioney niedorzeczności nie wpływał. — Naczelnny Wodzu! Ojczyzna powierzyła ci

(*) Artykuł w mowie będący podany został imieniem korpusu Officerów pułku 7 ułanów przez jednego z Officerów tegoż pułku. (P. R.)

swe losy, i swój byt, ty wiesz najlepiej, kto nas może poświęcających się bez interesso-wnie tylko dobru ogólnemu poprowadzić tak, abyśmy zadowolając twe zamiary mogli godnie odpowiedzieć oczekiwaniom oyczyzny. — Teraźniejszy nasz Dowódzca Major Kamiński nie zawiedzie twe wysokie zaufanie, gdyż w obec nas dowiódł, że godnym jest tego zaszczytu. — Upraszamy cię z naglebszem uszanowaniem Naczelnny Wodzu, aby autor powyższego artykułu mógł bydz wykrytym, i iako oszczerca nas wszystkich był ukaranym.

Officerowie pułku 7 ułanów obecni:

Dowódzca dywizyonu pułku 7 ułanów

(podp.) Major Szelegowski.

Dowódzca dywizyonu Legii Litewsko-Ruskiej (podp.) Golański, — Kapitanowie (podp.) Swieszyński i Seydlitz, — Porucznicy: (podp.) Sokoliński, Kostrowiecki, Reymer, Oborski, Podporucznicy: (podp.) X. Potocki, Głogowski, Konstanty, Węgliński, Napoleon, Wykowski, Czaykowski, Węgliński, Dąbrowski.

*Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego
Warszawy.*

Wzadość uczynieniu odezwie Kommissyi Woiewództwa Mazowieckiego z dnia 29 Lipca roku bieżącego Nro 33,401. zawiadamia ninieyszem wszystkę Publiczność w Stolicy tuteyszej, mianowicie zaś mieszkańców Parafii Sgo Krzyża i Sgo Alexandra, że chowanie ciał zmarłych już nie na cmentarzu S. Krzyżskim, który odtąd zamkniętym zostaje, lecz na nowo pomiędzy rogatkami Mokotowskimi a Jerozolimskimi urządzonym dla tychże parafiiów cmentarzu odbywać się będzie, i że opłata pokładnego taka będzie pobierana przez kassjera JP. Zielińskiego pod Nr. 64t zamieszkałego, przez Dozór ogolny Kościołów parafialnych S. Krzyża i S. Alexandra wybranego, iak dla dawnego cmentarza S. Krzyżskiego i innych Tabellą przepisana, i dowiadomości publicznej dawniej już przez pisma publiczne podaną została.

w Warszawie dnia 7 Sierpnia 1831 r.

Referendarz Stanu

Vice Prezydent,

Gerlitz.

Za Sekr. Wydziału,

Brodzki.

(2 raz)

Komitet Rozpoznawczy.

(Dokończenie).

60. Ładowski Woyciech, lat 26, katolik, kawaler, rodem z Boglewic w Woiewództwie Mazowieckiem, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, czoła niskiego, nosa pociągłego, brody małej, oczu ciemnych, włosy faworyty i wasy ciemno-blond. Do roku 20

wieku swego był przy rodzicach, uczęszcza-
jąc do szkół, a potem wszedł w służbę wo-
yskową do pułku i strzelców pieszych, w
którym dotąd jako podoficer służył. W ro-
ku 1830 za namową szpiega Jakubowskiego
podjął się czynić i czynił na piśmie donie-
sienia Makrottowi o zdarzeniach w woysku, a
w szczególności w kompanii dowództwa Kapi-
tana Przyborowskiego, w której zostawał.
Rapporta jego Jakubowski odbierał i Makrot-
towi odnosił, również przez jego ręce odbierał
Ładowski pieniądze wynagrodzenia, które
częściowo tylko były mu udzielane, pensyi
bowiem stałej nie pobierał. Na dwa miesią-
ce przed rewolucją złożył Makrottowi na pi-
śmie doniesienie, że u Podporucznika Ja-
na Przyborowskiego znajduje się ukryty e-
xemplarz pisma, wskazującego środki jakie-
mi Polacy wybić się mogą na niepodległość;
a następnie doniesienie to obszerniej przed
Makrottem ustnie objaśnił. W ogóle był a-
gentem Makrotta przez 4 miesiące. Komit-
tet Rozpoznawczy na mocy zeznań i dowodów
stwierdzających powyższe okoliczności, uznał
Woyciecha Ładowskiego za przekonanego o
należenie do policyi tajnej, i ulegającego ry-
gorowi brzejsów postanowienia Dyktatora z
dnia 29 Grudnia 1830 r.

61. Woźniakowski Kacper, lat 29 mający,
religii katolickiej, nie żonaty, rodem z War-
szawy, wzrostu dobrego męznego, twarzy o-
krągłej, czoła wysokiego, nosa małego, o-
czu siwych, włosy, faworyty i wąsy blond,
broda mała, nosi kulczyk w lewym uchu. —
W młodszych latach był w terminie u majstra
professyi szewckiej, potem trudnił się służbą
lokayską po różnych domach, a w końcu służył
za stróża w pałacu zamkowym w Warszawie.
Po rwolucyi wszedł jako ochotnik do pułku
1. Strzelców pieszych, w którym dotąd zоста-
wał. W roku 1825. będąc czas nieiały bez
służby, przez Modzelewskiego szpiega, które-
go dawniej jako dworskiego poznał, miał sobie
następczoną służbę u Szeleia, którego nazwiska
ani znaczenia nie wiedział. — Nie przyjął u
niego stałych obowiązków, lecz tylko pa-
rę dni chodził z Modzelewskim na obserwa-
cye Hr. Soltyka; za co odebrał od Szeleia
dukatów 3 i wszedł w zwyczajną służbę lo-
kayską. — Kiedy służył w Zamku, bywał cza-
sem wzywany do Szeleia, i na jego zapytania
opowiadał mu co mógł wiedzieć o działaniach
na szkodę skarbu, urzędników zamkowych.
W końcu gdy rozmawiał z innemi służącemi
o pogłoskach w Warszawie względem rewo-
lucyi, był powołany przed Jenerała Kurutę i z
jego rozkazu to co słyszał, musiał także opo-
wiedzieć Szeleiovi i powtórzyć przed Lubo-
widzkiem. Komitet rozpoznawczy przeto z u-
wagi, iż Kacper Woźniakowski lubo przez
krótki czas, wszelako czynnie i za wynagro-
dzeniem pieniężnem należał do pełnienia ob-
serwacyi, iakimi się tylko policya tajna za-
trudniała, uznał go za przekonanego o nale-
żenie do bylej policyi tajnej i ulegającego
rygorowi przepisów postanowienia Dyktatora
z dnia 29 grudnia 1830 roku.

w Warszawie dnia 30 lipca 1831 roku.

Referendarz Stanu Prezes
Hube.

Członek Sekretarz
J. R. Płużański.

*Kommissarz Stad Zapasowych dla M. S.
Warszawy.*

Ninieyszem zawiadamiam: iż ktoby sobie
życzył przyjąć obowiązki bądź strażnika stad

bydła lub owiec rządowych około stolicy pa-
sających się z pensyą miesięczną złp. 75. — bądź
dozorcy pieszego lub konnego z pensyą złp.
120 do 180; — może się zgłosić do mnie
każdego dnia o godzinie 5 rano, do domu przy
ulicy Miodowej nro 489 — opatrzywszy się
zawsze w przyzwoite świadectwa.

Warszawa d. 7 sierpnia 1831 r.

O. Wścieklica.

POZEW EDYKTALNY.

*Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego War-
szawy.*

Od niewiadomego z imienia i nazwiska fur-
mana przez Rogatki Jerozolimskie w dniu
23 czerwca r. b. przejeżdżającego odebrany
został mantelzak skórzany wraz z różnemi rze-
czami w tymże znajdującymi się, a podług do-
pełnionej rewizyi do wendrującego czeladnika
krawieckiego Łukasza Wroblewskiego należą-
cemi. — Kiedy jednak mimo dopełnionego
śledztwa właściciel tegoż mantelzaka i rzeczy
z pobytu w Warszawie wynalezionym niezo-
stał, wzywa go więc przez pisma publiczne,
aby się po takowe w ciągu miesiący 2 wraz
z dowodami własności do Bióra Policyi Urzę-
du Muncypalnego Miasta Stołecznego War-
szawy zgłosił i własność odebrał, w przeci-
wnym bowiem razie rzeczy owe i mantelzak
przez licytacją sprzedane, pieniądze zaś do de-
pozytu kassy mieyskiej złożone zostaną.

w Warszawie dnia 2 Sierpnia 1831 roku.

Referendarz Stanu
Vice-Prezydent

Gerlicz.

S. Ołowski.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

Intendent Jeneralny Woyska.

Zawiadania wszystkie interessowane osoby,
iż w dniu 11 b. m. i r. o godzinie 10 przed
południem, w Biórze Intendentury Jeneralnej
posiedzenia swoje w pałacu Namiestników Kró-
lewskich odbywającej, przed delegowanym
Członkiem z tegoż Bióra, agitować się będzie
licytacya na dostawę mięsa wołowego i sko-
powego zdrowego i świeżego dla woyska
przez ciąg jednego miesiąca, od dnia 15 b. m.
do 15 Września r. b. Każdy przystępujący
do licytacji, zaopatrzyć się zechce w wadium
w gotowiznie lub listach zastawnych w ilości
10,000. złotych. Oszczególnych warunkach
w każdym czasie w Biórze Intendentury Jene-
ralnej poinformować się można.

w Warszawie dnia 7 Sierpnia 1831 r.

Zastępca Intendenta Jnego,

J. Badeni.

Sekretarz Jeneralny,
Kamieński.

*Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego
Warszawy*

Postanowiwszy puścić w entrepryzę dosta-
wę osterdziesięci sążni kubicznych zwirow do
konserwacyi dróg i ulic w mieście potrzebnego,
wzywa życzących sobie podjąć się takowej
dostawy, ażeby deklaracye swoje opieczetowane
do dnia 16 bieżącego miesiąca do godziny
siódmej wieczorem na ręce Sekretarza Jene-
ralnego Urzędu Muncypalnego podawać ze
cheieli, dołączając kwit Kassy głównej Eko-
nomicznej mieyskiej na dowód, że wadium
w kwocie Złp: 360. w teyże kassie złożone zo-
stało. Warunki do tey entrepryzy każdego

czasu w Sekretaryacie Jeneralnym przezyrzano
bydź mogą.

Działo się na posiedzeniu w Ratuszu Głó-
wnym miasta stołecznego Warszawy dnia 4
Sierpnia 1831 r.

Referendarz Stanu Prezydent

J. Łaszczyński.

Sekretarz Jeneralny

G. Jahotkowski.

*Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego
Warszawy.*

Podaie do powszechney wiadomości, że ro-
zmaite efekta pozostałe po zwiniętem wię-
zieniu defraudantów konsumcyjnych w domu
Nr. 2592/3 przy ulicy Bugay sytuowanym, iako
to: szafa, stoły, kubły, konewki, pościel, o-
dzież, obuwie, sprzęty kuchenne, miedziane,
i żelazne, niemniej tym podobne przedmioty,
dnia 11 b. m. i r. o godzinie 9 rano w mie-
scu wyżej wyrażonem przed Delegowanemi
do tego Urzędnikami, przez publiczną licy-
tację więcy dającemu za gotowiznę sprze-
dane zostaną; wzywa więc chęć kupna tych
przedmiotów mających, aby się w czasie i mie-
scu oznaczonem znajdować chcieli do attento-
wania teyże licytacji.

Działo się na posiedzeniu w Ratuszu Głó-
wnym Miasta Stołecznego Warszawy.

Dnia 4 Mca. Sierpnia 1831. roku.

Referendarz Stanu Prezydent,

J. Łaszczyński.

Sekretarz Jeneralny,

G. Jahotkowski.

*Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego
Warszawy.*

Podaie do wiadomości publiczney, że dom
mieyski na przeciwko ratusza głównego od
strony ulicy Nowo Senatorskiej pod Nrem
476 lit. A. sytuowany, wypuszczony będzie w
jedno roczną ogólną dzierzwę, pod warun-
kami które każdego czasu w Sekretaryacie
Jeneralnym Urzędu Muncypalnego przezyrzane
bydź mogą. — Życzący sobie takowej dzie-
rzawy zechcą podawać na ręce Sekretarza
Jeneralnego deklaracye opieczetowane, nay-
dalej do d. 16 sierpnia r. b. do godziny 7
w wieczór, dołączając kwit kassy mieyskiej na
dowód, iż kaucya złp. 4000 w gotowiznie lub
prawomocna hypoteczna w teyże kassie złożona
została.

Działo się na posiedzeniu w Ratuszu Głó-
wnym Miasta Stołecznego Warszawy dnia 25
lipca 1831 roku.

Referendarz Stanu Prezydent.

J. Łaszczyński.

Sekretarz Jlny

G. Jahotkowski.

Kommissya Woiewództwa Sandomierskiego

Podaie do publiczney wiadomości, iż w d.
30 sierpnia r. b. od godziny 9 rano odby-
wać się będzie w gmachu posiedzeń wydzia-
łu skarbowego Kommissyi wdza Sando-
mierskiego licytacya na wydzierzawienie pro-
pinacyi piwney i gorzałczaney, w mieście
Szydłowcu na risico dotychczasowego dzie-
rzawcy skarbowi zadłużonego, od summy
złp. 29,000, a to na rok ieden i miesiąc 9
czyli na czas od 1 września r. b. do ostatnie-
go maja 1833 r. każdy więc w chęci zadzie-
rzawienia będący, zgłosić się zechce w ter-
minie i miejscu wyżej oznaczonym, zaopa-
trzony w wadium 1/4 części summy pro

praeio ustanowionej, wyrównyujące, oraz w dowody kwalifikacyi postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 24 stycznia 1818 r. przepisanej.

w Radomiu d. 25 1831 r.

Prezes
Januszewski.
Sekretarz Jlny
Pawlikowski.

Część Nieurzędowa.

P O L S K A

z Warszawy 10 Sierpnia

— Onegdaj kilkunastu Roszjan przybyło nad Wisłę na przeciw Góry Kalwaryi, i zaczęli wołać: ażeby im przewoźnicy podali statek, gdyż chcą przesłać parlamentarza. Przewoźnicy usłuchali i popłynęli; ale Moskale zatrzymali tych ludzi, a prom przewiercieli i zatopili. Z początku nie mogli nasi pojąć na coby się przydać mogła ta zdrada; gdyż, gdyby tylko byli chcieli statek uzyskać do przeprawy, nie byłiby go topili. Wkrótce rzecz się wyjaśniła: Roszianie chcieli bezpiecznie nad Wisłą się rozłożyć i dla tego zatopili ów prom, by się tenże jakimkolwiek sposobem na powrót nie dostał i nie posłużył do przeprowadzenia od razu większego oddziału naszego wojska. — Ale na złe im wyszła ta zdrada. — Przybyło kilka set iazdy rossyjskiej, rozłożyła się nad Wisłą, zaczęła konie poić, iść sobie gotować. Tymczasem podstąpiło pośród pasącego się bydła 6 dział naszych nad Wisłą i nim się Moskale postrzegli, rzuciono w ich kupy przez rzekę kilkanaście granatów. Drogo za prom zapłacili: zginęło ich 12, a raniono do 30 i kilkanaście koni. Wszystko pierzchnęło w nieładzie od Wisły, zostawiwszy część swoich sprzętów.

— Kozacy gdzie tylko wypadną, nąpili niey się dopytują o gazety; czynią to pewno za wyższym rozkazem. Paskiewicza gońce muszą do 60 mil drogi zrobić, ażeby się dowiedzieć co czyni Rüdiger i tyleż na powrót. Przez gazety bliższa mu droga. Dla tego iak nąwiększej ostrożności używać należy w pisanii o ruchach wojennych.

— W dzisiejszym Numerze Dziennika *Ziennik* umieszczono bajkę, że moskale Radom zająli.

— Na dachu nowego Teatru stawiają telegraf, którego ruchy będą mogły być widziane z nąyodleglejszych fortyfikacyi Warszawy i Pragi.

— Z Berlina 25 Lipca. — Wiadomość o bliskim uznaniu Polski ze strony Francyi i Anglii, niemniejsze sprawiła tu wrażenie, iak gwałtowne wyrzuty, czynione w pismach francuzkich i angielskich Rządowi Pruskiemu, z powodu tłumaczenia zasady neutralności, podług którego przewóz dla Polaków wstrzymano, a natomiast wojsko rossyjskie z granie Pruskich we wszystko obficie iest opatrywane. Chociaż wszystko to są tylko przedsięwzięcia osób prywatnych, to jednakże zaprzeczanie niemożna, że i lud w Prussach niepochwala wcale tej maxymy Rządu, chociaż niezawsze możemy pochwalać napady zagranicznych dziennikarzów. Powszechnem zaś i szczerem życzeniem wszystkich Prusaków iest, aby przez wdanie się francuzkiego i angiel-

skiego Rządu, położony został koniec wojnie polsko-rossyjskiej, a przez to samo i szerzeniu się cholery. Francya i Anglia powinny koniecznie w uznaniu Polski zasadami swych rządów uprzedzać, a niema wątpliwości, że naówczas gabinety berliński i wiedeński wkrótce toż samo uczynią. Prócz tego domyślają się, że Austria uznaniu takiemu wcale nie iest przeciwna i że Prussy tylko dla związków pokrewieństwa, wstrzymują się od tego niekorzystnego dla Rossyi kroku. Skutek wyprawy Giełguda i Chłapowskiego, przedstawia coś tak niepojętego, że tu długo po nadejściu raportów z Kłajpedy i Królewca, niechciano temu uwierzyć. Wyprawa ta niepowiodła się z powodu niezgody dowódców, a może i dla niezdatności Giełguda. — Zdrady tu przypuszczać niemożna, gdyż Giełgud posiadał bardzo znaczne dobra na Litwie i tylko dla służenia sprawie oyczyzny przybył do Polski. Jednakże przychylni nawet Polakom, ganią tu postępowanie Rządu Narodowego i Naczelnego Wodza, iż zbyt łatwo oddalają z armii starych zasłużonych Jenerałów, iakimi są: *Szembek*, *Weissenhoff*, *Krukowiecki*, *Umiński*, a w miejsce ich przeznaczają młodszych, którzy ieszcze nie dali dowodów swej zdolności. Nie wierzą tu także że *Chłapicki* ciągle iest słaby, lecz sądzą, że się niemoże pogodzić z Naczelnym Wodzem i dla tego odmawia swych usług Oyczyźnie. Byłoby to bardzo smutną rzeczą, gdyby Polacy po przetrwaniu tak długiej i chlubnej walki, mieli upaść dla dawnego błędu niezgody. Sprawa *Jankowskiego*, *Giełguda* i *Bukowskiego*, więcej może szkodzi Polakom w opinii publicznej, niż utrata tych korpusów ich działaniem wojennem.

— *Gazeta Rządowa Pruska* donosi: W obozie wojsk polskich, które weszły do Pruss pod ienerałami *Rohland* i *Szymanowskim* pod Packmehnen, który dawniej stał pod Coadjuthen, panuje podług raportu radcy lekarskiego *Dra Albers* z d. 21 Lipca nąpomyślniejszy stan zdrowia i niema nąymniejszego powodu obawiania się cholery, lecz natomiast w obozie *Chłapowskiego* pod Szernen, pokazało się kilka podeyrzanych przypadków choroby. Dla chorych tych urządzono lazaret w domu osobnie stojącym. Z wojska pruskiego otaczającego ten obóz zachorował żołnierz z pierwszego pułku dragonów i drugi z 1 pułku piechoty. Ostatniego przewieziono do szpitala cholerycznych w Kłajpedzie, gdzie umarł.

— *Posiedzenie Izby Połączonych d. 8 Sierpnia 1831 r.* — Posiedzenie to przeznaczone było na wybory na Senatorów. Kommissarz Posturzyński zdał nąprzód raport o wniosku podanym przez Niemoiowskiego, aby kartki na których mniejsza iest liczba podkreślonych osób, niż ma być wybranych, były uważane za ważne. Kommissya oświadczyła swoje zdanie przeciwko temu wnioskowi. Ząd powstała obszerna dyskusya, w której rozbierano, o ile Senat powinien mieć wpływu na swoje odradzanie się. Zdania były bardzo podzielone, przyszło do wotowania, wniosek Niemoiowskiego 55 głosami przeciw 50 odrzucony. Wielu dla tego oświadczyło się przeciw wnioskowi, iż rozumieli że taka zmiana przez prawo tylko zaprowadzoną być może. — Następnie postawie: *Dąbrowski*, *Rembowski* i *Godlewski*, zażądali czytania kwalifikacyi kandydatów. Wda *Kochanowski*, w krótkości opowiedział ich zasługi. Przed wotowaniem ieszcze zaszła kwestya, czyi osobno ma być

wotowanie na kandydatów z Królestwa dawnego, a osobno z prowincyi przez Rossyą zagarniętych. Na wniosek wielu członków mianowicie *Godlewskiego*, który w tem uważał nowe zatwierdzenie nągłówniejszego celu rewolucyi, to iest: połączenia w iedno ciało rozerwanych prowincyi, Izby iednomyslnie się zgodziły, że głosować będą na podanych kandydatów bez żadnej różnicy, z której oni prowincyi pochodzą. — Po ułatwieniu tych kwestyi, przystąpiono do głosowania na podanych kandydatów.

— (*Nadest.*) — *Quien es capaz de sentir que lo dexa, de mentir.* Tak przemówił niegdys *Sancho Pancho* (*Sancho pancho*) zniecierpliwiony w pewnej sprzeczce do *Don Kichota* (*Don Quixot*) i iak dzieie niosą, że ten ryczer mocno korzystał z prostoty iego.

Gdyby tak piękne talenta wojskowe *W. Godlewskiego*, iakie zaisniały w nrze 191 i 212 *Dzien. Powsz.* rozwinęły się były w owym pamiętnym dniu, a raczy nocy z 5/6 lutego r. b. pod ezas wkroczenia korpusu *Mandersterna* do Augustowa, a *Szachowskiego* w obwód Maryampolski; nie byłby mnie był może przywiódł do ostateczności wchodzenia w układy na piśmie z władzami w Suwałkach tak duchownymi, cywilnymi, iako i ludem wyznania moyżeszowego, a które o mało co wprzód krwią niektórych z nich nąechnowane nie były, w celu rozpuszczenia ludzi moich, by ich (obywateli) niewystawić na zemstę zbliżającego się tamże nieprzyjaciela; to iest: gdyby *Wny Godlewski* obliczył był lepiej siły swoje wojskowe w Suwałkach, a nietak mylnie, iak się w sprawo-zdaniu iego nr 191 *Dz. Powsz.* spostrzegać daie, znalazby był, iż *Szperliński* o którym mówi, że mu się kazał zemną połączyć, nie 150 ludzi, ale podobno, i to będzie mniej więcej, około, lub przeszło 500 ich miał, których do pułku dowództwa Podpulkownika *Woynarowskiego* dowódcy terażniejszego 23 piechoty prowadził, a gdyby był nieco dłużej poczekał na 600 przeszło ludzi, nądciągających z *Szonem* do Suwałk i złączył się z moim oddziałem z 14 Officerów i 700 rekrutów złożonym, w kossy i 1/3 część broni palnej uzbromionym, z którym w odwrocie byłem z Augustowa, a niespieszył tam gdzieś przez Prussy do wojska, w tedy nie ia sam, lecz obadwa moglibyśmy byli stawieć czoło kolumnie iakiej nieprzyjacielskiej, lub też starym traktem na Raczek uchodząc, przedrzeć się tak, iak ia uczyniłem; środkiem nieprzyjaciela do szeregów obrońców oyczyzny, a nieudawać się do lasów i tam na próżno iuż w tedy, głębokie tylko śniegi mierzyć, iak mi *W. Godlewski* w *Dz. Powsz. Nr. 191* myśl swoią otworzył.

Widać, że *W. Godlewski* umie czuć, lecz zdaie się niepoymować, iżby kto inny zdolnym był uczuć; kiedy chce koniecznie abym ogromny ciężar sławy iego wojennej, którym mię ugina niezmiernie, nąycierpliwiey znosił. — Czy też wie *W. Godlewski* co to iest obwinieć wojskowego: że niedopełnił obowiązku, w tak świętej sprawie naszej terażniejszej? wojskowego! któremu podobne zarzuty obcemi dotąd były, który w sprawie oyczyzny w przeciągu blisko 20 letniej służby swojej, z odznaczeniem się (i jeżeli mu wolno iest tak się wyrazić) służył, który, i jeżeli *W. Godlewski* zechce rospatrzeć się w papierach policyi tajnej, albo byłcy Rady Administracyjnej, lub też zapytać Komitetu śledczego, a dowie się: że więziony i przesładowany od połowy 1826 r.

aż do 29 listopada r. z. zato tylko cierpiał, że nie chcąc służyć pod wodzą burzliwego Cesarzewicza, lat kilka w Amerykach szukał ulgi cierpień swoich, nawet pomiędzy dzikimi; a będąc jednym z tych, co najpierw weszli w bratnie szeregi, przy dobrej chęci swoich oficerów, przyłożył się już i do zadania iako- weys kłeski nieprzyjacielowi w zabranii mu ludzi i koni; z tem wszystkiem, mając jedynie na celu dobro oyczyzny, przestał dotąd spokojnie na stopniu, iaki od 28 sierpnia 1812 r. posiada wtedy, kiedy inni z niższych daleko stopni w nayukrytszych nawet zakątkach biurowych, iak gdyby magicznym sposobem o wiele wznieśli się i ciągle wznoszą nad niego. — A że W. Godlewski śmiał mi zarzucić, iakoby był mógł uść przecięcia przez korpus nieprzyjacielski, gdybym był 4 lutego r. b. z Suwałk wyszedł i tegoż stanął w Augustowie. Oświadczam mu publicznie, iż tylko z głowy współnika x x x jego rozkazów i planów, w nocy z 5/6 lutego podobny zarzut uroić się mógł, bo wątpię aby W. Godlewski, który choć w mawia we mnie iakieś niewiadome mi zwierchnictwo, rozkazy i plany, mógł być zdolnym sam z siebie, podobnych natchnień, a to dla tego: że ja nie z jego polecenia, lecz za rozkazem W. xxx dnia 4 Lutego około południa z Suwałk wyszedłszy, z powodu odurzenia ludzi napoiem mocnym (okowitą) ze składek obywateli i nieposłuszeństwa tychże przeciwko Szonowi (który ich na prośbę moją, iako mówiący po litewsku, z miasta wyprowadził), stanąłem około wieczora w Olszance, i tu z W. Godlewskim który przecieźdzał z Augustowa do Suwałk, widziałem się, a który niemógł niewiedzieć, że w Augustowie w dniu tymże to jest 4 Lutego dąłkował z kilkuset ludźmi Major Szmigielski i zajmował kwatery czyli karczmy, przeznaczone zwykle tamże dla oddziałów przechodzących. Gdyby tedy W. Godlewski wiedzieć mógł, co nastąpi na zautrz w Augustowie, wołałby był zapewne zatrzymać się w Łomży, niż się dać ułować w sidła moskalom, z których się z trudnością i kosztem, iak to sam w swem sprawozdaniu Nr. 191 Dzien. Powsz. wyznał, wydobądź zdołał. Że się raport mój w Dzienniku Powszecznym, jeżeli się niemylę Nr. 79 z dnia 15 Marca, niegadza z raportami daleko wcześniejszymi W. Godlewskiego i W. x x x do Kommissyi Rządowej Wojny, to nie moja w tem wina, bo rzeczeni W. W. P.P. z 5/6 Lutego w nocy, ia zaś 7. t. m. z Suwałk wyruszywszy załedwo około 20. Lut: w Warszawie stanąć mogłem.

Lecz jeszcze niedosyć mego usprawiedliwienia idzie tu o honor osobisty, o prawdę, o dobro, Narodu i potrzebę, aby ta Matka Oyczyzna wiedziała iakich ma Synów, którym swą sprawę powierza. Przeto, dla ukończenia tego sporu, do którego pisania głowy ani czasu niemam, upraszam Naczelnego Wodza, lub Kommissyę Rządową Wojny, iżby swą powagą, bojkę tę gazetarską rozwiązać poleciła. Maciej Dąbrowski Major w pułku 10 piechoty liniowej.

Pisano w Obozie pod Rogatkami Je-
rezolimskimi w Warszawie.

FRANCYA

z Paryża 28 lipca.

— *Gazette de France* twierdzi, iż PP. Kaz. Perier i Marszałek Soult oświadczyli, że opuszczają ministerium, skoro Pan Lafayette zostanie prezydentem w Jazie.

— Dziennik Temps powiada: w Izbie utworzyły się dwa towarzystwa: jedno które się zgromadza u. p. Lointier jest już bardzo liczne i obratło sobie p. Enzebiego Salvete Prezydentem, a hr. Thurd Kommissarzem. Drugie towarzystwo, którego duszą zdać się bydy pan Ganneron, nągiło lokal w ulicy Rivoli Nr. 118; do członków jego należą PP. Berenger, Girod d' Ain, Taillaudier, Viennet, Lascazes, Baillot, Mahul, Dumeylet, Felix Bodin; jeżeli teraz już sądzić się godzi, зайmie ono miejsce między lewem Centrum, a końcem lewey strony. Mowią, iż towarzystwo to podą P. Berenger za kandydata do prezydentury; kandydatem ministerialnym zaś będzie P. Girod d' Ain.

— *Messenger des Chambres* z dnia 25 lipca donosi: w Nizza znajdowała się pewna liczba stronników odsuniętej dynastyi, depeza telegraficzna odebrana dziś rano donosi, że władze Sardynskie rozkazały im opuścić to miasto. Panowie Blacas i Conny wyiechali dnia 19 do Genui. P.P. Delavan, Berthier Boischard, Feillant i kilku innych otrzymało także rozkaz wyiechania z Nizza: Xiężney Berrinie dozwolono przedłużać pobytu swego w Genui, będzie ona teraz w Pisa.

— *Posiedzenie Izby Parów 25 Lipca.* — Wpół luku, który zajmują bióra prezydenta i czterech Sekretarzów, postrzegano pod skrzydłami 6 posągów sławy, osłonięte trójkolorowymi draperjami kilka trofeów, złożonych z chorągwi i sztandarów austriackich, które Francuzi zdobyli w roku 1805 na Austriakach, a które po kapitulacyi w Ulm przesłane Senatowi, przy zajęciu Paryża w r. 1814 przez terażniejszego Wielkiego Referendarza I. by Parów Margrabiego Semonville, zostały wzięte z Sal posiedzeń Senatu i usunięte z pod śledztwa mocarst sprzymierzonych. Prócz tego urządzenia, które sprawiło na zgromadzonych wielkie wrażenie, Sala w niczem nie była zmieniona. O godzinie 2 otworzono posiedzenie w obecności około 60 parów (wszystkich w uroczystym stroju) między którymi postrzegano Następcę tronu i ministrów, Marszałka Soult, Montalivet i Argout. Skoro czterey najmłodsi członkowie zajęli miejsca przy biurze dla sprawowania urzędu Sekretarza, Archiwista odeczytał protokół posiedzenia królewskiego i mowę od tronu. Następnie Margrabia Semonville wszedł na mównicę i względem wystawienia chorągwi austriackich przemówił iak następuje: „Z niecierpliwością MPanowie czekałem na chwilę, w której mi porządek narad pozwoli zaspokoić słuszną Waszą ciekawość względem widoku, który się wam przedstawia. Wspomniacie na przeszłość, a poznacie te same chorągwie, które siedzący dziś na ławce Ministrów Szanowny Marszałek i jego waleczni towarzysze boju, krwią swoją zdobyli; zwycięzca niemi ozdobił tę salę. Gdy nieszczęście nas dotknęło, odwaga i roztropność, zachowały najpiękniejszą ozdobę tego pałacu; dostała ona się nieuszkodzona w ręce waszego wielkiego Referendarza, który Francyi i wam z tego winiea był zdać sprawę i iakową składa po upływie lat 17.

Nienaruszone schronienie, sklepienia tej sali pod waszym okiem i w waszej bliskości usunęły skarb ten z pod wszelkiego śledztwa. Byłoby to karo-godną uległością odkrywać tę tajemnicę, dopóki nam można było przedstawiać dumne żądania. Nikt z nas nie był zdolnym dopuścić się takiey słabości, a sama myśl niedochowania tajemnicy, przez uczestników

iey (Architekta Prevost i inspektor a budowy Regnard) ani raz mi się nie nasunęła. — Gdy Francya na nowo podniosła oręż, nierównie trudniej było odkładać jeszcze na czas iakieś chwilę, w którejby iej trofea te zostały oddane. Gdybym jednakże na ówczas był usłu-chał mego natchnienia, byłbym może nadw-rężył mey powinności. Obwinionoby mnie, iż przez taką demonstracyą chciałem obudzić niewczesny zapal i drażliwą rywalizacyą i prze-rwać układy, od których zawisł pokój świata. Świadectwa zwycięstw naszych musiały się o-kazać przy powszechnem przyzwoleniu Fran-cyi i zaufaniu iej w wewnętrzne swoje siły. Któryż głos wzniesie się dziś z doradą dłuższe-go wstrzymywania. Pomniki te bez szkodli-wego wpływu będą teraz iasnieć przed naszym okiem; zachowają one w tych murach święty swój charakter i będą dla wojsk naszych na-grodą za przeszłość, równie iak przyszłości nauką. — Xiężę, rzekł mówca obracając się do Xięcia Orleanu, czuję się szczęśliwym, widzieć cię w tem zgromadzeniu. Do ciebie należy naprzód wydobyć oręża dla bronięcia tych, lub zdobycia nowych trofeów, gdyby cię do tego wezwał honor narodowy. Zawsze iemu będziesz wierny i niezapomnisz nigdy, że kiedy Francya obrała Ciebie za wzór naszey, tak pełney nadziei i tak cheiwey sławy mło-dzieży, nietylko Ci powierzyła czuwanie nad przyszłą swoją pomysłaością, lecz nawet wło-żyła na Ciebie ten obowiązek.

Xiężę Orleans odpowiedział w następującym sposobie. „M.P. Dziękuję mówcy poprzednie-mu za zaufanie, iakie pokłada w moim pa-tryotyzmie i poświęceniu się, z iakiem zawsze bronić będę honoru narodowego, który nie-mniej jest drogi krajowi iak wolność.

Dla przypomnienia sobie obowiązków wzglę-dem oyczyzny, niepotrzebowałem widoku tych trofeów, nieznikomych pomników naszych zwycięstw, nieomylnych rękami nowych powodzeń, gdybyśmy byli przymaszeni wyjść w pole za nasze instytucye i niepodległość, lub dla poparcia naszych interessów, albo naszey przychylności narodowej (*oklaski*).

Francya powołując swych synów do bro-ni, uirzy mnie w dniu tym na czele mło-dzieży, której społecznym być mam sobie za zaszczyt, a która, jestem pewny, ziściłaby nadzieie, iakie w niej pokłada oyczyzna wzglę-dem poparcia swey wielkości i sławy. Niechaj chorągwie te, zdobyte przez kilku moich słu-chaczy i ocalone troskliwością Wielkiego Re-ferendarza, przypomną każdemu tak w kraju iako i za granicą, iakich wysiłen Francya jest zdolną pod kolorami, które naród odzys-kał tak chlubnie, a których wraz z Królem najmocniejszą będę podporą i naygorliwszym obrońcą.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Podpisany ma honor donieść dla wiado-mości osób interessowanych, iż W. Felix Sa-palski byłv Administrator ieneralny dóbr i in-teressów JWgo Alexandra Hrabiego Potockiego na własne żądanie od dalszego pełnienia tych obowiązków od dnia dzisiejszego uwolnionym został, a w miejsce jego kierunek rzeczonych nteressów W. Hyacentemu Pancer jest powie-rzony.

Warszawie d. 28 lipca 1831 r.

Ossowski Mocenas.
pełnomocnik A. H. P.

W hotelu Angielskim jest do nabycia 5 tryków, cena stała po dukatów 5 w złocie sztuką; wiadomość u szwajcara.